

# BIULETYN

## OBOZOWY

9/214/-B

PISMO ŻOŁNIERZY OŚRODKA ZAPASOWEGO  
WOJSK POLSKICH NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE.

12/I.-1942 r.

DEPESE.

/Wydanie wieczorne./

### WALKI W LIBII.

Kair. 12/I /R/ Według komunikatu wojennego, pomimo bardzo złych warunków atmosferycznych i silnych burz piaskowych wojska brytyjskie kontynuowały atakowanie cofającego się nieprzyjaciela między Dżedabia i Agheila.

W strefie Hałfa trwa nacisk wojsk brytyjskich na nieprzyjaciela. Jeden z naszych patroli zadał ubiegłej nocy pewne straty oddziałowi wojsk wrogich, które usiłowały zbliżyć się w kierunku Sollum. W dalszym ciągu przechodzą na stronę brytyjską nowi dezercerzy włoscy.

Nieprzychylny warunki atmosferyczne - nie tylko ograniczyły widzialność niemal do zera i znacznie utrudniają komunikację - ale również przyczyniły się do ograniczenia rozmiarów działań lotniczych. Pomimo to lotnictwo brytyjskie przeprowadziło szereg ataków przeciwko nieprzyjacielskim liniom komunikacyjnym i kolumnom transportowym.

Liczne wypadki dezercji Włochów podczas walk libijskich miarodajnie koła londyńskie uważają za dowód zmiany stanowiska Włochów w stosunku do obecnej kampanii. Poprzednio bowiem walki w czasie ofensywy gen. Wavella nie były ani tak intensywne, ani tak krwawe. Obecnie przyszła chwila kiedy Włosi bronić muszą swych ostatnich pozycji rozbitego imperium afrykańskiego i napięcia obecnych walk nie są w stanie wytrzymać.

Admiralicja donosi, że brytyjskie łodzie podwodne storpedowały na Morzu Jońskim wielki nieprzyjacielski statek transportowy oraz średniej wielkości statek zaopatrzeniowy.

Statek transportowy, który naładowany był wojskiem zatonął. Natomiast statek zaopatrzeniowy został tak mocno uszkodzony, że jakkolwiek nie zdołano stwierdzić jego zatonięcia, to jednak wedle wszelkiego prawdopodobieństwa należy uważać go za zniszczony.

O przebiegu walk na Morzu Śródziemnym udzielił wywiadu korespondentowi morskemu Reutersa kontradmirał H. B. Rawlings - na pokładzie okrętu admirałskiego. Stwierdził on przy tym, że na Morzu Śródziemnym działa dostateczna liczba nieprzyjacielskich łodzi podwodnych, a żeby stanowiąc niebezpieczeństwo, z którym należy się liczyć. Są to niemieckie łodzie podwodne, ściągnięte w ciągu ostatnich miesięcy, które działają z większą skutecznością od łodzi włoskich, za pewne z powodu większego doświadczenia dowódców. Obecnie odbywa się likwidowanie tego niebezpieczeństwa. Na Morzu Śródziemnym w ostatnim czasie zapanował znów względny spokój i zaopatrywanie wybrzeża libijskiego przez staki brytyjskie odbywa się bez większych przeszkód. Równocześnie odbywa się akcja mająca na celu odcinanie żeglugi wroga z Afryką półn. Jakkolwiek mogło się udać kilku konwojom włoskim dobieć do Tripolisu pod osłoną nocy i mgieł panujących w tej części Morza Śródziemnego, to jednak dostawa większych transportów jest uniemożliwiona. Mówiąc następnie o roli jaką w walkach na morzu odgrywa obecnie lotnictwo i marynarka, kontradmirał stwierdził, że choć w strefie Morza Śródziemnego istnieją idealne warunki dla działań lotniczych, to jednak

walki o Grecję i Kretę wykazały, że nie ma takich ilości samolotów, któreby zdołały tyle zdziałać, co flota brytyjska. Dopiero eskadra złożona z co najmniej 30 bombowców może w czasie akcji pokusić się o rywalizowanie z akcją pancernika. Mimo to pancerniki raz po raz odnoszą nowe sukcesy. Ostatnie walki wykazały przy tym, że wielkie formacje samolotów nieprzyjacielskich mogą być łatwo rozbite. Okazało się, że 20 nieprzyjacielskich bombowców nurkowych, które zaatakowały okręt brytyjski, zostało rozproszonych i odpartych przez dwa samoloty myśliwskie typu Fulmer. Stwierdza to konieczność tworzenia t. zw. zaskon z myśliwców, co właśnie jest realizowane przez marynarkę brytyjską.

Zasadniczym zadaniem, które stoi obecnie przed marynarką brytyjską, jest uwolnienie Morza Śródziemnego od wszelkich niebezpieczeństw mogących zagrażać swobodnej żegludze.

Z FRONTU NIEMIECKO SOWIECKIEGO.

Londyn. 12/I /R/ Komunikat sowietki z północy donosi :

"Dn. 11 bm., wojska sowieckie kontynuowały posuwanie się naprzód na pownej liczbie odcinków frontu, przeprowadzając ataki flankowe i likwidując opór szeregu punktów wroga. - Zadano wrogowi ciężkie straty zarówno w ludziach jak i w materiale wojennym. Wojska sowieckie zajęły pewną liczbę miejscowości w tym m. Liu dinowo, o ok. 70 klm. na północ od Brińska i ważny dworzec kolejowy w Tichonowopustyniu. Dn. 10 bm. zniszczono 11 samolotów niemieckich, kosztem dwóch aparatów sowieckich.

Dodatkowy komunikat stwierdza, że na froncie moskiewskim jednostka sowiecka przedostała się na tyły stanowisk niemieckich i gwałtownym atakiem zmusiła nieprzyjaciela do odwrotu. Niemcy pozostawili na polu walki ponad 400 zabitych. W ręce Rosjan wpadła większa ilość broni.

Radio sowieckie z Kujbyszewą podało, że Rosjanie stosują obecnie coraz częściej przejęty od Niemców manewr kleszczowy, zarówno w działaniach na większą, jak i na mniejszą skalę. Do taktyki tej wprowadzili Rosjanie jednak pewne ulepszenie polegające na tym, aby unikać pozostawiania za sobą niezlikwidowanych t. zw. "worków".

Według komentarza sprawozdawcy wojskowego ag. Reutersa, fakt, że Mołdajsk znajduje się nadal w rękach niemieckich, pomimo stopniowego i nieubłaganego zaciskania się kleszczy

dokoła tego miasta, świadczy, że Niemcy skupili tam znaczniejsze siły, którym obecnie grozi okrążenie i całkowite zniszczenie. Rosjanie stosują w akcji swej bardzo elastyczną taktykę polegającą na tym, ażeby znaleźć siłę i kierunek swego naporu zupełnie od napotykanego sprzeciwu. Głównym celem ataku pozostaje jednak droga wiodąca z Wiazmy do Smoleńska.

Organ armii sowieckiej "Czerwona Gwiazda" zapowiada rychłe przystąpienie do akcji armii syberyjskiej, która zadać może nowy cios Niemcom i ich sprzymierzonym.

SYTUACJA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Waszyngton. 12/I /R/ Desantami na wyspy Borneo i Celebes Japończycy rozpoczęli - zakrojony na szeroką skalę - najazd na Indje Holenderskie. Na Borneo wojska japońskie wysadzone zostały w Tarakan, gdzie nieścij się jedno z cetrów przemysłu naftowego. Równocześnie Japończycy wysadzili swe wojska w trzech punktach północnego cyplu wyspy Celebes zwanym Minahassa. Desant na Tarakan przeprowadzono wroc na niedzielę u biega, przy pomocy silnego konwoju eskortowanego przez krążowniki.

Na Filipinach Japończycy po otrzymaniu znacznych posiłków niezwykle gwałtownie zaatakowali prawe skrzydło wojsk gen. Mac Arthura na półn. zachód od Manili. Atak został odparty ze znacznymi stratami dla nieprzyjaciela. Straty obrońców były nieznaczne. Lotnictwo japońskie wznowiło bombardowanie umocnień i pozycji obronnych nad zatoką Manilską nie zdołało jednak wyrządzić poważniejszych szkód.

Bombowce amerykańskie ponownie zaatakowały koncentrację floty japońskiej u wybrzeży wyspy Mindanao. Jeden z pancerników japońskich znajdujący się pod Dawaó został trafiony bombą, która wzniciła pożar na pokładzie okrętu. Wszystkie samoloty amerykańskie powróciły do bazy.

Na półwyspie Malajskim wojska japońskie prą nadal w kierunku Kuala Lumpur, stolicy prowincji Salangor. Bombowce japońskie bombardowały Tebeng i port Muar w cieśninie Malajskiej.

Dowódca wojsk brytyjskich w Singapore gen. Pownall oświadczył, że wojska sojusznicze zdecydowane są bronić Singapore do ostatka. Jakkolwiek liczyć się należy ze wzmożeniem się nalotów japońskich na tę kluczową bazę, to jednak po zjednoczeniu pod wspólnym dowództwem sił sojusz. i tu nastąpi niebawem radykalny zwrot.

KRYZYS ZAUFANIA W TRZECIEJ RZESZY.

Londyn. 12/I /R/ Artykuł wstępny ogłoszony w prasie niemieckiej przez szefa biura prasy Trzeciej Rzeszy dr Dietricha rozpoczyna się charakterystycznym zdaniem: "Sytuacja na froncie wschodnim jest krytyczna". Jedyne powód, jaką znajduje dla swych czytelników dr. Dietrich, jest zapewnienie "że Führer wie, jak ów kryzys zwalczyć."

Objawem potęgującego się zakazywania zaufania zarówno w kręgach społeczeństwa niemieckiego jak i wśród armii - są nowe posunięcia szefa SS i policji Himmlera, który ustanowił obecnie na "krytycznym" froncie sowieckim swą kwaterę główną, aby z niej dozorować walczące oddziały niemieckie. Uznał on też, że w chwili obecnej SS jest zbyt słabą formacją i na rozkaz Hitlera przeprowadza w całym Niemczech rekrutację do oddziałów szturmowych partii. Nie brak głosów, że domagał się on jeszcze lepszego wyekwipowania i wyposażenia dla SS, żądając m.in. stworzenia specjalnego lotnictwa SS.

Wedle ostatnich wiadomości SS zostaje wycofywane z frontu wschodniego i zastąpione będzie oddziałami, które do tej pory pełniły służbę w krajach okupowanych. Wycofanie szturmowych formacji Himmlera jest interpretowane w tym sensie, że z jednej strony sytuacja wewnętrzna wymaga wzmocnienia sił policyjnych, z drugiej zaś strony w sztabie Hitlera nie liczą się widzieć z możliwością podjęcia w obecnym czasie nowej ofensywy niemieckiej na froncie sowieckim.

Radio niemieckie i prasa w dalszym ciągu odnalowuje okropności, z jakimi walczyć musi żołnierz niemiecki na froncie wschodnim. Dr. Goebbels apeluje nadal o ciepłe oddzielenie na wołując do solidarności frontu wewnętrznego z walczącymi oddziałami.

ZMIERZCH LEGENDY GEN. ROMMLA.

Kair. 12/I /R/ Poraz pierwszy możliwość klęski niemieckiej w Afryce zaczyna przebiegać z rozmów przeprowadzonych z licznymi jeńcami niemieckimi zarówno oficerami jak i szeregowymi. Do końca listopada wiara w zwycięstwo i w osobiste walory gen. Rommla była wśród żołnierzy niemieckich niewzruszona. Wiara ta była bardzo przydatną w utrzymywaniu ducha wśród żołnierzy Afrika Korps.

Jak wynika jednak z obecnie ogłoszonych przez "The Egyptian Gazette" - wypowiedzi wziętych do niewoli niemieckich oficerów i szeregowców - słowo "klęska" zaczyna być coraz

częściej wymawiane. Żołnierze niemieccy - dawniej powściągliwi - krytykują obecnie swych przełożonych, sugerując, że pozostawili ich w kłopotliwej sytuacji.

Jeńcy niemieccy dopytują się, czy wzięci zostali do niewoli również i generałowie niemieccy oraz wyżsi oficerowie.

Niemniej przeciętny jeńiec niemiecki i jego postawa czyni wrażenie, że Niemcy zdecydowani są bić się do samego końca w Afryce, może bez entuzjazmu ale dla "żołnierskiego honoru".

Interesującym jest fakt, że wielu zawodowych oficerów niemieckich wyznało, że w "sercu są antyhitlerowcami".

Inne również obecnie słyszy się od jeńców niemieckich opinie o froncie wschodnim. Z szeregu listów, jakie otrzymali, dowiadują się oni nie tylko o śmierci swych kolegów, lecz również o unicestwieniu całych pułków na froncie sowieckim. "Jak szczęśliwie, że twoje życzenie służenia w 87 pułku - czytamy w jednym z listów - nigdy się nie ziszczyło, pułk ten bowiem został całkowicie unicestwiony na froncie wschodnim."

Dla swych sprzyńców, włoskich Niemcy w dalszym ciągu okazują swą zwykłą pogardę. Włosi nie pozostają im w tym dłużni.

NIEPOROZUMIENIA ROSNA W OBOZIE HITLERA.

Londyn. 12/I /R/ Wiadomości jakie nadchodzą z Francji mówią o pogarszających się z każdym dniem stosunkach francusko-niemieckich. Również i w Madrycie dyplomacja niemiecka nie może poszczycić się sukcesami.

Jak donosi AFI także pomiędzy Berlinem a Budapesztem stosunki stają się naprężone. Pomijając już kwestie rumuńsko-węgierską obecne żądania Hitlera natknęły się na opór rządu węgierskiego. Führer domaga się bowiem, aby cała armia węgierska postawiona została do dyspozycji niemieckiego sztabu głównego i wzięła udział w planowanej przez Niemcy ofensywie wiosennej. Hitler żąda również, aby cały aparat komunikacyjny Węgier oddany został całkowicie pod kontrolę niemiecką. Niemcy wzamian zobowiązują się do wyekwipowania armii węgierskiej.

Tego rodzaju żądania są równoznaczne z chęcią zaanektowania kraju i odarcia Węgier nawet z resztek pozorów państwa niezależnego.

## Z POBYTU BRYGADY KARPACKIEJ W TOBRUKU .

---

Samochody, skrzypiąc ciężko, powoli ruszają z doku. Na najmniejszej przeszkodzie, wóz zdradliwie się chybi. Świadomość, że wiezie się granaty, zmusza do spotęgowania wysiłku wzroku i nerwów.

Wracany do obozu. Krótki meldunek - jesteśmy wolni..."

Inny autor tymi słowami charakteryzuje mozolną służbę ładowacza, pracującego w "Depot".

..."Od rana do obiadu, od południa do wieczora, a co pewien czas i w nocy; w kurzu w pyłe, często z pokaleczonymi rękami - wre praca..."

"Depot" - to zbiorowisko ludzi, świadomych swoich obowiązków, odpowiedzialności i ciężaru, jakie wzięli dobrowolnie na swe barki. Tu właśnie w pustyni, gdzie wszystkim nam bodaj, że najbardziej daje się we znaki monotonia, ta szara jednostajna praca, bez żadnych urozmaiceń, te skrzynie z rąk do rąk, z wozu na plecy, z grzbietu na stos, wór za worem, - setki razy z dokładnością uderzeń młota parowego - są probierzem charakteru polskiego żołnierza z wypisaną na trzeciej stronie jego "Pay Book"/książeczka żołdu/specjalnością - Ładowacz.

Inni specjaliści - to "Petrołowcy" - czyli "Benzyniarze". - "Dosłownie żyjemy tu na benzynie - pisze jeden z "Petrołowców" - którą nieprzyjaciół usiłuje atakować bombami czy artylerią. Jednak nawet w czasie nalotów nie możemy pracy naszej przerwać, gdyż każdą minutę przerwy trzeba nadrobić. Nie zastanawiamy się nawet nad pięknym widokiem jaki byłby niewątpliwie, gdyby któryś z tych nieproszonych gości trafił w zbiornik. Kto wie, może z odległości kilku kilometrów usłyszalibyśmy jak przemieniliśmy się w aniołków... i fruujemy prosto do nieba. Ale jak wiadomo, nieprzyjaciół strzela a wiatr bomby nosi. Wszystkie wysiłki nieprzyjaciela wymierzają najwyżej w... latrynę... Jesteśmy przekonani, że gdyby tak u nas artylerzyści strzelali, to kryminał murowany. Zakujemy tylko, że nie możemy bezpośrednio spotkać się wręcz z wrogiem, ale wiemy, że inni nasi koledzy dobrze nas wyręczają. A że pracują ci koledzy dobrze, świadczą o tym długie listy odznaczonych Krzyżem Walecznych z kawalerem orderu Virtuti Militari. śp. por. Zbigniew Pięniążkiem, bohaterem Tobruku, na czele.

Wszystkich żołnierzy ożywia duch i chęć walki. Dowodzi tego fakt częste tego zgłaszania się na patroli ochotnicze. Stałym ich uczestnikiem jest m. in. podchorąży B., o którym rozkaz Gen. Kopańskiego mówi: "Odznacza się nie bywałą odwagą i pogardą śmierci."

Duch koleżeństwa i przyjaźni charakteryzuje współpracę wszystkich żołnierzy walczących. Każda strata żołnierza polskiego, poległego na polu chwały, jest głęboko przeżywana przez naszych sprzymierzeńców. Dla przykładu przytoczmy tekst wzruszającego raportu brytyjskiego oficera do polskiego dowódcy: "Z największym bólem muszę zraportować Panu, że sierż. J.S., kpr. T.A. i strzel. J.E. zginęli na posterunku od pocisku amiatniego. Pragnę wyrazić w imieniu moich żołnierzy i własnym, jak bardzo głęboko odczuliśmy ich stratę. Ci trzej, co od nas odeszli, dali wszystko, co mieli najdroższe go: Poświęcili swe życie za to, by w przyszłości ludzie, którzy ukochali wolność w całym świecie, mogli żyć w pokoju. Nigdy ich nie zapomnimy, zawsze w pamięci zostanie ich męstwo, odwaga i szlachetne serce."

Ze wzruszeniem bierze się do ręki cytowane czasopismo "Przy Kierownicy w Tobruku". Naród, który zniósł już tyle cierpień i wytrwał - wytrwa do ostatka i doczekamy chwili kiedy z ofiary krwi naszych żołnierzy oraz z męczeństwa i ducha oporu naszych sióstr i braci w Kraju - powstanie na nowo Wielka i Sprawiedliwa Polska.

Z wiarą idą w bój nasi dzielni żołnierze z Tobruku. Wyrazem tej wiary niechaj będzie strofa wiersza, napisanego przez jednego z obrońców tej twierdzy:

"Czy w rowie takim  
Czy w zgiełku bitwy -  
Jesteś Polakiem -  
Wytrwasz !"

Zestawił:  
Wacław Sikorski.